

JAROSŁAW SZYMAŃSKI

Zachowania honorowe podczas działań wojennych na Śląsku w latach 1806–1807 i 1813 na wybranych przykładach

„Honor służby jest jak sztandar,
z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem”.

Józef Piłsudski

Wojsko jest instytucją szczególnie powiązaną z honorem. Wyrazić to najdobitniej miał sam Napoleon twierdząc, że „Honor to bóg wojska”. Honor żołnierski polega na poczuwaniu się do obowiązku postępowania w sposób określony przez poglądy i nakazy moralne uznawane i funkcjonujące w środowisku wojskowych, a zarazem na przestrzeganiu w stosunku do siebie ustalonych zwyczajowo norm, będących wyrazem uszanowania godności własnej¹. Pojęcie honoru wojskowego podlegało ewolucji i uzależnione było od grupy społecznej i epoki, w której funkcjonowało, choć pewne zasady, takie jak lojalność, odwaga, wierność, dyscyplina, poświęcenie pozostały niezmiennie. Jak pisał Jan Maria Bocheński: „człowiek honorowy to ten, kto nigdy nie płami swojego honoru, czyli nigdy nie postępuje sprzecznie z ideałem rycerskim. Do posiadania tego honoru nie wystarczy tylko dotrzymywać słowa, ale trzeba poza tym osiąść jeszcze pełnię męstwa, prawości żołnierskiej itd. (...) żołnierz powinien zawsze działać ze względu na swój honor”².

W okresie od XVI do XIX w. nie było znaczącej różnicy pomiędzy honorem a obowiązkiem³. Budzenie poczucia honoru było sposobem, by przymusić

¹ S. Jarmoszko, *Kultura honoru w procesie socjalizacji zawodowej wojskowych*, „Colloquium” 2014, nr 2, s. 130–133.

² J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Kraków 1993, s. 19.

³ Zob. L. Pelizaeus, *Die zentraleuropäische Entwicklung der Begriffe „Ehre”, „Disziplin”*

dyscyplinę w oddziałach oraz podnieść ich morale, służyło także zintegrowaniu grupy wojskowych⁴. Znamienny jest przykład Francji, gdzie w przeciwieństwie do wcześniejszego mechanicznego szkolenia żołnierzy (*emprise millimétrique*), od drugiej połowy XVIII w. ich wykształcenie moralne oraz budzenie poczucia honoru miało umocnić więź pomiędzy jednostką, wojskiem i narodem. Służyć temu miały takie wartości jak religia, męstwo, miłość chwały i duch poświęcenia, co prowadziło do rozwijania poczucia obowiązku⁵.

W niniejszym tekście chciałbym przesledzić wybrane zachowania honorowe, które miały miejsce na Śląsku w czasie wojen napoleońskich. Dla okresu tego trudno jednak o szczegółową definicję „zachowania honorowego”, brakuje bowiem źródeł normatywnych niezbędnych dla precyzyjnych rozważań – nie istniały wówczas kodeksy honorowe, jakie znamy z XX w., zaś regulaminy wojskowe i zbiory praw kwestie te traktowały marginalnie, a z czasem zbyt szeroko. Ogólną definicję honoru dał austriacki kodeks wojskowy z 1808 r., w którym art. 216 poświęcony jest pojedynkom, czyli sytuacji honorowej (*point d'honneur*). W artykule tym znalazła się informacja, że pojęcie honoru może być rozumiane subiektywnie i obiektywnie. Subiektywnie rozumiany honor to świadomość własnej moralnej wartości, która powinna być szanowana przez innych. Obiektywnie jest to zewnętrzne uznanie wartości człowieka, które jest wynikiem zgodnej opinii publicznej. Stąd też człowiek, który ma wątpliwości co do swej pozycji honorowej opiera się na opinii innych i wyrok opinii publicznej nie jest dla jego zachowania obojętny⁶. Jak widać, jest to definicja zarówno nieprecyzyjna, jak i uniwersalna, odnosząca się do „kasty honoru”, której członkowie decydują co jest zachowaniem honorowym, a co nim nie jest⁷.

Pruskie ustawodawstwo wojskowe, takie jak *Verordnung wegen der Militairstrafen* i *Verordnung betreffend Bestrafung der Offiziere* z 3 sierpnia 1808 r. poświęcają „honorowi wojskowemu” jeszcze mniej miejsca, wspominając tylko o pojedynku jako przestępstwie oficerskim⁸. Podobnie skromny

und „Pflicht” im Spiegel von Militärschriftstellern und Reglements 1500–1808 [w:] *Ehre und Pflichterfüllung als Codes militärischer Tugend* (Krieg in der Geschichte, t. 69), red. U. von Ludwig, M. Pöhlmann, J. Zimmermann, Paderborn 2014, s. 31–40; F. Zielsdorf, *Militärische Erinnerungskulturen in Preußen im 18. Jahrhundert: Akteure – Medien – Dynamiken*, Göttingen 2016, s. 248.

⁴ Zob. rozważania U. Ludwiga i J. Zimmermanna, *Ehre und Pflichterfüllung als Codes militärischer Tugend. Einführende Bemerkungen* [w:] *Ehre und Pflichterfüllung...*, s. 11–28.

⁵ Zob. A. Guinier, *L'honneur du soldat: Ethique martiale et discipline guerrière dans la France des Lumières*, Champ Vallon 2014, s. 134.

⁶ I. F. Bergmayr, *Kriegsartikel für die kaiserlich königliche Armee mit allen übrigen österreichischen Militär Strafgesetzen*, Wien 1835, s. 236.

⁷ A. Tarczyński, *Kodeks i pistolet. O niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce*, Bydgoszcz 1997, s. 24.

⁸ *Constitutionum Prussico-Brandenburgensium praecipue Marchicarum oder Neue Sammlung Königl. Preuß. und Churfürstl. Brandenburgischer sonderlich in der Chur und Mark-*

zapis uchybień honoru znalazł się we francuskim *Memoiral de l'officier de l'Infanterie* opublikowanym w 1813 r., gdzie w art. 51 informacja, że niezgodna z dyscypliną i oficerskim honorem jest grabież (*maraude*)⁹, zaś w odniesieniu do pojedynków art. 150 zaliczał je obok samobójstw do gwałtownej śmierci (*mort violente*), nakazując niezaznaczanie tego w akcie zgonu¹⁰.

Skonkretyzowanie pojęcia honoru wojskowego przynoszą w Prusach instytucje sądów honorowych (*Ehrengericht*), które mają swoje początki w prawodawstwie lat dwudziestych XVIII w¹¹. Kodeks z r. 1843 definiował, że sądom honorowym podlegają „wszystkie działania i zaniechania, które nie są określone jako przestępstwo. Niemniej jednak są sprzeczne z właściwym poczuciem honoru albo przynależnością do stanu oficerskiego, gdy ostrzeżenia i kary dyscyplinarne pozostają bezskuteczne”¹². Wymienione zostały też honorowe przewinienia, m.in.: brak zachowania tajemnicy urzędowej, tendencja do pijaństwa i gier, niewłaściwe zachowania w miejscach publicznych, zadłużanie się ze złej wierzze, nienależyte wykonywanie obowiązków służbowych etc¹³. Jak widać, regulacje te zmierzały do uznania za honorowe po prostu przestrzeganie regulaminu oraz norm życia społecznego¹⁴.

Skoro więc epoka napoleońska nie знаła precyzyjnej definicji „zachowania honorowego”, a zasady honorowe nie były skodyfikowane, więc takie zachowania wojskowych wynikały raczej z obyczaju, oczekiwań ludzi „kasty honoru”, szlachecko-rycerskich wzorców, w końcu z elementarnej ludzkiej przyzwoitości.

W literaturze historycznej funkcjonują liczne przykłady sytuacji honorowych, z których te najbardziej znane dotyczą bitew. Taką sytuację opisał Wolter, kiedy pod Fontenoy w 1745 r. dowódcy wrogich angielskich i francuskich pułków gwardii czyniąc sobie uprzejmości zachęcali się wzajemnie do oddania salwy: „Wówczas kapitan gwardii angielskich, lord Charles Hay, zawołał: »Niechaj panowie gwardziści francuscy strzelają pierwsi!« Hrabia d'Auteroche odpowiedział: »Ech, panowie, my nigdy nie strzelamy pierwsi. To wy zaczynajcie«”. I Anglicy wystrzelili pierwszą salwę, która kosztowała życie trzech oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy francuskich¹⁵.

Brandenburg publizierten und ergangenen Verordnungen, Berlin 1822, k. 389–404; zob. *Handbuch der preussischen Geschichte: Vom Kaiserreich zum 20. Jahrhundert und grosse Themen der Geschichte Preussens*, t. 3, red. W. von Neugebauer, Berlin-New York 2001, s. 386.

⁹ *Memoiral de l'officier de l'Infanterie*, t. 1, Paris 1813, s. 68; zob. T. Crowdy, *Napoleon's Infantry Handbook. An Essential Guide to life in the Grand Army*, Barnsley 2015, s. XI.

¹⁰ *Memoiral de l'officier...*, s. 456.

¹¹ F. von Seelhorst, *Das Heerwesen des Preussischen Staats*, Erfurt 1841, s. 164–166.

¹² *Gesetz-Sammlung für die königlichen preussischen Staaten 1844*, Berlin 1845, s. 299.

¹³ *Ibidem*, s. 299, 300.

¹⁴ W osiemnastowiecznym pruskim regulaminie piechoty znajduje się informacja, że nawet uzupełnianie kompanii chorymi ze szpitala polowego jest sprawą honoru (i sumienia) dowódcy; zob. *Reglement für die königl. preußische Infanterie*, Wien 1785, s. 309.

¹⁵ Inny opis daje wódz armii francuskiej, marsz. Maurycy Saski: „Hay dobył srebrną

Z kolei jedną z najbardziej heroicznym kreacji okresu napoleońskiego stworzył gen. Pierre Cambronne, dowódca 1. Pułku Strzelców Pieszych Starej Gwardii. Przypisywane są mu słowa, które miał wypowiedzieć w czasie bitwy pod Waterloo, kiedy tuż przed zagładą swoich oddziałów na wezwanie Brytyjczyków do złożenia broni miał odpowiedzieć: „Gwardia umiera, ale nie poddaje się”. Wiktor Hugo w „Nędznikach” napisał, że odpowiedział po prostu: *Merde!* (cholera, dosł. gówno!)¹⁶. Z kolei w polskiej świadomości do rangi symbolu urosła śmierć księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery opisana przez Klemensa Kołaczkowskiego: „Wkrótce odzyskał jednak przytomność i z pomocą adiutanta dosiadł z trudnością konia, lecz już się chwiał na siodle. Zaczęto go ze wszystkich stron zaklinać, aby się dał opatrzeć i oddawszy komendę innemu generałowi, zachował się dla Ojczyzny. Lecz odwaga księcia z niebezpieczeństwem wzmagać się zdawała, nie! nie! – zawołał – Bóg mi powierzył honor Polaków. Bogu tylko go oddam”¹⁷. Sytuacje powyższe są zapewne dalekie od prawdy historycznej, a w najlepszym razie podkolorowane i udratyzowane, jednak stały się trwałym elementem mitu, więc istotne są choćby jako jego przejaw oraz wyraz społecznych wyobrażeń, że sytuacja honorowa musi (a przynajmniej powinna) być irracjonalna.

Działania honorowe sprawiają czasem takie wrażenie irracjonalności, jednak nabierają sensu przy założeniu oczekiwania wzajemności, którą gwarantuje przede wszystkim status honorowy drugiej strony. Dał temu wyraz dowódca pułku pruskiej Landwehry, ppłk. Potuliński, który przy okazji zaatakowania w 1814 r. przez jego żołnierzy konwoju ze zwłokami ks. Józefa Poniatowskiego w okolicach Rogoźnicy (Rosen) na Śląsku wygłosił następujące słowa: „W każdym wojsku należy czcić waleczność i czyny wielkie w tych, którzy sobie na to zasłużyli, chociażby to byli nieprzyjaciele, bo oni to nawzajem dla nas uczynią”¹⁸. Kiedy żołnierz miał do czynienia z regularnymi formacjami przeciwnika, przyjmował wobec niego postawę profesjonalnego dystansu, czasami wręcz szacunku, prowadzącego do okazywania wrogowi podziwu, choć bywało też odwrotnie, zwłaszcza kiedy zapanował bitewny amok. Trudno jednak było zastosować reguły kodeksu wobec ludzi nieprzestrzegających zasad, tzn. pozbawionych zdolności honorowej,

piersiówkę, złożył ukłon oficerom francuskim, pociągnął z rozmachem i wykrzyknął: »Mam nadzieję, panowie, że dziś będziecie łaskawi na nas poczekać i nie odpłyniecie Scheldtem jak odpłynęliście Menem pod Dettingen«. Zaś jeden z sierżantów mruknął: »Za co bylibyśmy prawdziwie wdzięczni Panu Bogu«; zob. R. Jarymowicz, *Historia kawalerii. Od jazdy klasycznej do pancерnej*, Warszawa 2012, s. 99.

¹⁶ P. F. Boller, Jr., J. George, *They never said it: a book of fake quotes, misquotes, and misleading attributions*, New York 1989, s. 11–12.

¹⁷ *Wspomnienia Jenerała Klemensa Kołaczkowskiego*, ks. 2, od roku 1813 do 1820, Kraków 1899, s. 96.

¹⁸ A. Białkowski, *Pamiętniki starego żołnierza (1806–1814)*, wyd. W. Tokarz, Warszawa 1903, s. 486–488; B. Szyndler, *Pojedynki*, Warszawa 1987, s. 80.

w której to grupie znajdowali się przede wszystkim partyzanci, dezerterzy i buntownicy¹⁹. Podmiotem zachowań honorowych byli głównie oficerowie i to przede wszystkim od nich, bardzo często jeszcze wówczas wywodzących się ze szlachty, oczekiwano przestrzegania kodeksu honorowego.

Okres napoleoński na Śląsku, tzn. lata 1806–1807 i 1813, to niezwykle barwna epoka obfitująca w liczne wydarzenia. Zaliczają się do nich zarówno oblężenia ośmiu fryderycjańskich twierdz, kiedy po klęsce wojsk pruskich pod Jeną i Auerstaedt w 1806 r. operował na Śląsku IX Korpus bawarsko-wirtemberski dowodzony przez Hieronima Bonaparte (*Festungskrieg*), jak i wielkie starcia w polu podczas odwrotu Wielkiej Armii ze wschodu, kiedy po zwycięskich bitwach pod Lützen i Budziszynem w maju 1813 r. Francuzi przeszli do kontrofensywy zajmując lewobrzeżny Śląsk. Dla Prus, które dołączyły wówczas do VI koalicji, była to tzw. „wojna wyzwolenicza” (*Befreiungskrieg*), której śląskim apogeum była francuska klęska nad Kaczawą 26 sierpnia 1813 r. Okres ten został też w porównaniu z innymi militarnymi epizodami śląskiej historii nader rzetelnie opracowany²⁰, opublikowano również sporo pamiętników oraz innych źródeł i relacji, przede wszystkim w serii *Kriegs-Geschichten*, które pozwalają przedstawić przykłady zachowań honorowych (bądź niehonorowych) podczas działań na Śląsku we wspomnianym okresie. Wynikają z tych opracowań liczne przykłady odwagi, szacunku dla przeciwnika, wiary w słowo honoru, ale też okrucieństwa bitewnego, grabieży etc., zwłaszcza po francuskiej klęsce 1812 r.

Jeśli chodzi o starcia zbrojne, honorowe były momenty bohaterstwa i poświęcenia, męstwa i nieustraszenia. Za taki uchodzi pruska obrona twierdzy Koźle w roku 1807. Znana jest odpowiedź, jaką 24 stycznia 1807 r. dał jej dowódca płk David von Neumann na wezwanie do kapitulacji wystosowane przez bawarskiego

¹⁹ Przykładem traktowania buntowników były działania w Hiszpanii, gdzie wysłana została w 1808 r. sformowana na Śląsku Legia Nadwiślańska, by walczyć z antyfrancuskim powstaniem. Ta okrutna wojna zyskała określenie „brudnej”, na co przykłady można mnożyć. Jednym z bardziej znanych było zdobycie Malagi w lutym 1810 r., co zrelacjonował Stanisław Broekere: „Uzbrojeni mieszkańcy walczyli na ulicach, a z okien domów rzucano na nas kamieniami lub paląciami się głowniami, ale byliśmy nieustraszeni i nic w świecie niezdołnem było powstrzymać naszego zapału i rozjątrzenia [...]. Kogo tylko spotkaliśmy na ulicy, czy to starca, młodzieńca, kobietę lub dziecko – wszystko padało trupem. [...] Ciała zabitych Hiszpanów przez 6 dni leżały na ulicach wystawione na widok publiczny dla przykładu mieszkańców innych miast”; zob. S. Broekere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808–1814*, Warszawa 1877, s. 101.

²⁰ Dla lat 1806–1807 należy wymienić opracowanie P. Malickiego, *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806–1808*, Racibórz 2009, natomiast dla roku 1813 M. Olczaka: *Kampania 1813. Śląsk i Łużyce*, Warszawa 2004. Ostatnio ukazały się jeszcze A. Olejniczaka, *Wielka Armia na Dolnym Śląsku w 1813 roku*, Oświęcim 2014 oraz M. Bujko, *Kampania na Śląsku i bitwa nad Kaczawą*, Oświęcim 2014. Nakładem wydawnictwa Napoleon V wydawane jest też tłumaczenie epokowej pracy Eduarda von Höpfnera poświęconej wojnom napoleońskim: *Wojna lat 1806–1807. Część pierwsza. Kampania 1806 roku*, t. 1 i 2, Oświęcim 2013–2014; *Wojna lat 1806–1807. Część druga. Kampania 1807 roku*, t. 3, Oświęcim 2015.

gen. Erasmusa von Deroya „Mam zaszczyt na skierowane do mnie wezwanie odpowiedzieć uniżenie Waszej Ekscelencji, co następuje: Dałem swojemu monarsze słowo honoru, że będę bronił powierzonej mi twierdzy do ostatniej kropli krwi, że nie będę kierował się sytuacją zewnętrzną, lecz będę żyć i umrę za utrzymanie mojej twierdzy”²¹. Co też się stało. Przykładem bohaterstwa podczas działań na Śląsku, tego na miarę opisu Victora Hugo, była postawa francuskiego 154. Pułku Piechoty, którego żołnierze otoczeni 27 sierpnia 1813 r. pod Wilczą Górą odpierali gwałtowne ataki, a parlamentariusza wysłanego przez Rosjan powitali wystrzałami karabinowymi. W końcu, jak to określił dowódca rosyjskiego korpusu gen. Aleksander Langeron, 500 żołnierzy zostało w przeciągu pięciu minut posiekanych i padło na polu walki²². Podobna katastrofa spotkała 29 sierpnia 1813 r. pod Płakowicami 17. Dywizję gen. Jacquesa Puthod. Jej dowódca został pochwalony przez gen. Langerona oraz marsz. Gebharda Blüchera za podejmowane działania i nieustępliwą walkę. Sam Puthod napisał do dowódcy francuskiej Armii Śląskiej, marsz. Etienne Macdonalda: „Wolałbym być sam w liczbie martwych, lecz los zdecydował inaczej i tracąc swoją wolność zachowałem honor”²³.

Sytuacją, kiedy nie zawsze dało się zastosować zasady honorowe był szal bitewny. Jak pisał ułan Legii Nadwiślańskiej Wojciech Dobiecki podczas zwycięskiej dla wojsk napoleońskich bitwy pod Strugą 15 maja 1807 r.: „Przeszli ułani przez tę pokonaną rzucającą broń kolumnę, koląc opierających się, dając pardon jeńcom zabranym; ale gdy już ją wyminęli, Prusacy chwyтали znowu za karabiny i strzelali w plecy ułanom, wtedy odwróciwszy się ułani, niemało trupa położyli”²⁴. Mamy więc przykład niehonorowego zabijania jeńców, którzy jednak wcześniej niehonorowo strzelali w plecy tym, którzy dali im *pardon*. Natomiast dowódca 23. Pułku Strzelców Konnych 4 Dywizji Kawalerii, płk Jean-Baptiste de Marbot opisywał zachowanie rozbitej nad Kaczawą 26 sierpnia 1813 r. kawalerii francuskiej: „Nic nie jest tak okropnego jak pokonane oddziały, których żołnierze przystępują do ofensywy; kawalerzyści dywizji Excelmansa i Urbala zniszczyli wszystko to, co mogli dosięgnąć”²⁵, co oznacza mniej więcej, że zabili wszystkich nieprzyjaciół, nawet tych chcących złożyć broń. Zupełnie niepojęty jest rozkaz gen. Henryka von Horna, dowódcy pruskiej 7. Brygady, wydany 30 sierpnia 1813 r. podczas potyczki pod Bolesławcem, aby nie brać jeńców, tylko wrzucać ich do płonących zabudowań²⁶. Koreponduje z tym pełne satysfakcji,

²¹ *Wojna twierdz na Śląsku 1806–1807 w świetle pamiętników*, red. J. Szymański, Katowice 2008, s. 180, 181.

²² M. Olczak, *Kampania...*, s. 500.

²³ *Ibidem*, s. 520, 521.

²⁴ W. Dobiecki, *Pismo pułkownika Wojciecha Dobieckiego do ś.p. generała Kazimierza Tańskiego jako pamiętnik o pułku jazdy Legionów, 1808–1812*, „Czas: dodatek miesięczny” 1859, t. XV, z. 2, s. 227.

²⁵ Cyt. za: M. Olczak, *Kampania...*, s. 474.

²⁶ O. Koischwitz, *Sacken und Horn. Die Kämpfe der Russen und Preußen vor und nach der*

choć niezbyt prawdziwe stwierdzenie marsz. Blüchera po bitwie nad Kaczawą: „Liczba jeńców niewielka, gdyż wszystko wybito”²⁷. Wydaje się, że w działaniach 1807 r. takie stwierdzenie byłoby niemożliwe.

Zdarzały się jednak i czyny niehonorowe (haniebne), np. według relacji Heinricha Laube podczas potyczki pod Szprotawą 27 maja 1813 r. żołnierze napoleońscy zabili rosyjskiego kanoniera, który zagwoździł kilka dział²⁸. Podobny charakter miało ograbienie rannego Schreinerera, żołnierza Wschodniopruskiego Narodowego Pułku Kawalerii, którego jeden z francuskich oficerów po zabranii obrączki „z litości” nawet postrzelił, jednak uratował go inny oficer „dając wino i ciasto”²⁹. Natomiast nie musiało oznaczać dyshonoru wycofanie się z walki. Jak napisał rosyjski oficer artylerii por. Rabożycki: „Stwierdziwszy, że zostać tutaj niebezpiecznie i niezręcznie, wycofałem się z honorem, nie chcąc zginąć bez sensu”³⁰. Tchorzostwo jednak było najwyższym przykładem działania niehonorowego.

Niektóre zachowania nawet współczesnym wydawały się niezrozumiałe, np. gubernatora Nysy, gen. Georga von Steensena, który podczas oblężenia w 1807 r. polecił potraćić z magazynu 600 cetnarów prochu, które rzekomo musiały pozostać w razie kapitulacji. Porucznik artylerii Johann Carl Theodor Doercks był tym oburzony i napisał: „A więc wróg musiał znaleźć proch. Ale ja uważam, że gdyby wcale prochu nie znalazł, tym większa chwala byłaby dla gubernatora”³¹.

Za honorowe uchodziły samobójstwa, bądź ich próby, np. wg relacji marsz. Augusta de Marmonta, dowódcy VI Korpusu, po przegranej pod Chojnowem dowódca 16. Dywizji, gen. Nicolas Maison „posądzając się o dyshonor [...] chciał palnąć sobie w łeb. Uspokoił go gen. Lagrange”³².

Z sytuacją honorową w sposób chyba najmocniejszy kojarzą się pojedynki³³. Spośród wielu opisów przedstawię dwa, które miały miejsce po

Katzbachschlacht bei Bunzlau am Bober, Buntzlau 1913, s. 74; M. Olczak, *Kampania...*, s. 529.

²⁷ M. Olczak, *Kampania...*, s. 484.

²⁸ H. Laube, *Erinnerungen 1810–1840*, t. 1, Wien 1875, s. 9.

²⁹ *Zur Geschichte des ehemaligen ostpreußischen National-Kavallerie-Regiments in den Feldzügen von 1813 und 1814. Mittheilungen aus den Tagebüchern und Erinnerungen eines freiwilligen*, Leipzig 1846, s. 45–47.

³⁰ Cyt. za: M. Olczak, *Kampania...*, s. 390.

³¹ *Wojna twierdz...*, s. 160.

³² Cyt. za M. Olczak, *Kampania...*, s. 118.

³³ Pojedynek zdefiniowany został przez Francois Billacois, wybitnego znawcę tych kwestii na gruncie francuskim jako: „walka między dwoma lub kilkoma jednostkami (zawsze w tej samej liczbie po obu stronach), w równym stopniu uzbrojonych, w celu udowodnienia prawdziwości spornych kwestii i waleczności, odwagi i honoru każdego walczącego [...]. Decyzja o pojedynku musiała zostać podjęta decyzją wspólną przez obie strony, które musiały przestrzegać pewnych reguł formalnych, czy to milczących, ustnych lub pisemnych, które dadzą mu ciężar postępowania prawnego, przynajmniej w oczach przeciwników”; zob. J. R. Ruff, *Violence in Early Modern Europe 1500–1800*, Cambridge 2006, s. 77.

kapitulacji Nysy, a które pozostawił wspomniany już por. Doercks. Pierwszy dotyczył chorążego Engela, który otarł się o pewnego polskiego oficera, za co ten wyzwiał go na pojedynek. Jak pisze Doercks: „Chcąc temu zapobiec, poszedłem do oficera na warcie, Bawarczyka, opowiedziałem mu o zdarzeniu i zażądałem, żeby przeszkodził w pojedynku. Ten był od razu gotów to zrobić i w imieniu cesarza żądając złożenia broni wszedł pomiędzy już rozebranych oficerów stających do walki. Na szczęście Bawarczyk ten i Polak mówili po francusku i okazało się, że ten ostatni uważał się za obrażonego potrąceniem przez pruskiego oficera i żądał satysfakcji. Ponieważ jednak Engel złożył oświadczenie, że nie miał najmniejszego zamiaru nikogo obrażać, a potrącenie było przypadkowe, co my też potwierdziliśmy, to oficer na warcie zdecydował, że w żadnym razie nie może dopuścić i nie dopuści do pojedynku, po czym Polak pozornie uspokoił się. W ten sposób uratowałem niemal nieopierzonego jeszcze syna muz przed krzywą szablą masywnego podstępnego Polaka”³⁴. Inny przykład dotyczył por. von Schultza, który nader często wikłał się w bójkę i prowokował konflikty. Jak pisze o nim Doercks: „był bardzo dobrym kolegą i niezwykle dzielnym żołnierzem, ale nie znosił absolutnie niczego, co było francuskie lub polskie. W tamtym czasie byłem z nim na balu w reursie wojskowo-cywilnej. Tutaj w izbie jadalnej, gdzie piliśmy poncz, znalazł się nieszcześliwym trafem lokaj komendanta, którego nie mogliśmy się pozbyć. Rozmowę z nim prowadził będący tam z nami porucznik von Goldstein, który dobrze mówił po francusku i grzecznie zaproszony przyjął od niego szklankę wina. To wzburzyło już von Schultza, który nazwał Goldsteina nikkzemnikiem, jak określał każdego, kto zadawał się z takim pucybutem. Goldstein wyzwiał Schultza na pojedynek i zadał mu ostre cięcie w twarz. Musiałem niestety być przy tym jako sekundant i ponieważ taka przysługa jest bardzo nieprzyjemna, to na przyszłość w takich okolicznościach wycofywałem się”³⁵.

Wyrazem szacunku dla przeciwnika był stosunek doń po wzięciu do niewoli. Zwłaszcza w 1807 r. można mówić o obowiązywaniu w tym względzie daleko posuniętego zaufania w „oficerskie słowo honoru”. Pojmany oficerów traktowano z szacunkiem, pozostawiano im znaczna swobodę, puszczano do domów

³⁴ *Wojna twierdz...*, s. 169, 170.

³⁵ *Ibidem*, s. 171. Doercks był zdecydowanym przeciwnikiem pojedynków, czego wyraz dał wśród reguł postępowania, które pozostawił synom: „I w końcu strzeżcie się przed pojedynkami, które wprowadzie są surowo karane przez państwo, ale którym chyba nigdy nie będzie końca. Jeżeli jednak nie dając ku temu przyczyny mielibyście zostać skłonieni do pojedynku, którego mimo wszystkich starań nie możecie uniknąć nie wychodząc na tchórzy, wtedy wezwijcie kolegów na świadków i używajcie szpady spokojnie i swobodnie oraz według reguł sztuki, brońcie się i oszczędzajcie zwykle rozgorączkowanego przeciwnika, a gdybyście musieli go jednak zranić, to zachowując się w ten sposób będziecie mogli oczekiwać wyrozumiałości od właściwego urzędu” (tłumacz. L. Szybkowski); zob. *Schlesische Kriegstagebücher aus der Franzosenzeit, 1806–1815*, red. H. von Granier, Breslau 1904, s. 7.

na *parol*, czyli słowo honoru, że nie wezmą udziału w kolejnych walkach. Instytucję więźnia honoru doskonale ilustruje nieoceniony Doercks. Dostał się on do niewoli pod koniec 1806 r. koło Oławy, został ograbiony przez wirtemberskich kawalerzystów gen. Louisa Montbruna, a następnie zaproszony na śniadanie i obiad oraz chwalony przez generała za swoją postawę w walce. Następnego dnia Wirtemberczycy wycofali się i pozostał dylemat co zrobić. Jak pisze: „Nasze poczucie honoru nie pozwalało nam uciec, chociaż jako jeńcy nie dawaliśmy słowa honoru, że tu pozostaniemy. Postanowiliśmy wysłać zaraz konnego posłańca do Brzegu, żeby ten przekazał istotne informacje o sytuacji i prosił o oddział kawaleryjski, który mógłby nas uwolnić”³⁶. Wieczorem przybył por. von Koekritz i trafili do Brzegu, gdzie kilka dni później odnalazł ich jednak rozkaz gen. Montbruna, który nakazał im stawić się w Oławie. Jak pisze Doercks: „Odpowiedzieliśmy, że nie poczuwamy się do obowiązku wykonania tego rozkazu, bo zostaliśmy uwolnieni w sposób odpowiadający dobremu zwyczajom wojennym. Jednakże komendant, stary prawie 70-letni mężczyzna³⁷, z oczywistej strachliwości i mimo wszelkich argumentów znalazł jednak zastrzeżenia co do naszej ponownej służby jako oficerów wcześniej wziętych do niewoli i zamierzał zapytać najpierw o to księcia pszczyńskiego”³⁸. Ostatecznie Doercks pozostał w twierdzy brzeskiej, skąd po kapitulacji 16 stycznia 1807 r. został zwolniony na słowo honoru, a następnie wymieniony na wirtemberskiego por. Schneidera i trafił do Nysy 11 maja, gdzie po kapitulacji po raz trzeci dostał się do niewoli³⁹. Przy okazji nasz bohater napisał co myśli o francuskich obietnicach: „Okres ten sprawdził na nas godny ubolewania los. Zgodnie z moim prorocstwem, żaden z oficerów nie otrzymał żołdu przez 18 kolejnych miesięcy, bo jakie też pojęcie mogli mieć Francuzi o dotrzymywaniu słowa”⁴⁰.

Inną kwestią honorową był stosunek do poległych wrogów. Można tu mówić o skrajnościach, jak w przypadku pruskiego por. Detlefa von Lehstena, który dowodził wypadem z oblężonego Wrocławia na pozycje wirtemberskie 16 grudnia 1806 r. i poległ w trakcie „wycieczki”. W wyniku starań gubernatora dzień później nastąpiło przekazanie ciała poległego porucznika do twierdzy. Przerwano ogień, zwłoki złożone na drabinie niesionej przez 12 jęgrów wirtemberskich przy dźwiękach muzyki żałobnej zostały przetransportowane do palisad tamburowych przed Bramą Mikołajską, gdzie przejęły je żołnierze garnizonu⁴¹. Mniejszą troską otoczono wirtemberskiego kpt. Bruxelli, który ranny dostał się do niewoli podczas pruskiego wypadu

³⁶ *Wojna twierdz...*, s. 134–136.

³⁷ Gen. mjr Franz Peter von Cornerut (1734–1808).

³⁸ *Wojna twierdz*, s. 139.

³⁹ *Ibidem*, s. 142–144, 168.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 169.

⁴¹ P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 105, przyp. 142; *Wojna twierdz...*, s. 79–84.

przeprowadzonego z Nysy 8 marca 1807 r. Kapitan pomimo opieki chirurga pułkowego zmarł w wyniku odniesionej rany rankiem 10 marca, a pogrzebany został dwa dni później⁴². Wirtemberczycy nie domagali się zwrotu jego ciała podczas wymiany jeńców, jaka miała miejsce 18 marca. Inną skrajnością z kolei jest sytuacja, jaka miała miejsce podczas starcia o Gryfów we wrześniu 1813 r., kiedy to poległych Francuzów Rosjanie mieli wrzucać do Kwisy⁴³.

Kolejnym wymiarem tego typu działań był stosunek wojskowych wobec ludności cywilnej, która powinna być pod opieką armii i nie ponosić krzywdy. Jednak ówczesna wojna nie mogła być prowadzona bez angażowania ludności cywilnej, przede wszystkim jeśli chodziło o prowiantowanie i kwaterowanie żołnierzy, dlatego często sięgano do miejskich kas i zapasów mieszkańców, a ich domy zamieniano na kwatery. Jak pisał kpt. Paweł Fądzelski z 1. Pułku Legii Nadwiślańskiej: „Życie nas niedrogo kosztuje, bo nikomu nic nie płacimy, taka tu jest moda, która mi się bardzo spodobała”⁴⁴.

Bez wątpienia rekwizycje, kontrybucje i kwatunki były dużym obciążeniem dla ludności Śląska⁴⁵, jednak były legalnymi działaniami związanymi z prowiantowaniem armii. Nader często jednak towarzyszyły im wymykające się spod kontroli gwałty i rabunki, które mogły być traktowane w kategorii zachowań haniebnych, zwłaszcza, kiedy były udziałem oficerów. Władze wojskowe starały się przeciwdziałać nadużyciom, jednak raczej bezskutecznie⁴⁶. W 1807 r. w rachunkach kosztów

⁴² P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 204.

⁴³ Zob. *Kriegs-Geschichten aus den Jahren 1812, 1813 oder Darstellungen und Schilderungen aus den Feldzügen der Franzosen und der verbündeten Truppen, Sitten und Characterzüge aus Schlachten und Belagerungen...*, t. 3, Breslau 1815, s. 535.

⁴⁴ Zob. „jadłospis” polskich lansjerów w Kliczkowie w czerwcu i lipcu 1813 r., według którego zwykły żołnierz żądał na śniadanie chleb, masło, czasem też mięso i alkohol; na obiad zupę, wołowinę, pieczeń i piwo. Na kolację oczekiwał to samo, co na obiad. Korpus oficerski dodatkowo życzył sobie: przy każdej okazji wino albo kawę, natomiast na deser oczekiwał smakolepków, lodów, malin, poziomek, jagód z cukrem; zob. *Kriegs-Geschichten...*, t. 4, Breslau 1815, s. 797. Jeszcze większe wymagania mieli wyżsi oficerowie, np. stacjonujący w 1808 r. wraz ze sztabem w pałacu Schaffgotschów w Cieplicach gen. Auguste de Colbert, albo marsz. Marmont stacjonujący w 1813 r. w pałacu Bissinga w Tomaszowie Bolesławieckim, których karty zamówień zawierały kilkadziesiąt pozycji; zob. A. Olejniczak, *Obciążenia wojenne w zachodniej części Dolnego Śląska podczas kampanii 1806/07 i 1813 roku*, Bolesławiec 2009, s. 27, 36. Trzeba przyznać jednak, że kiedy na zamku w Tomaszowie odkryto zamurowaną piwnicę z winami i cały ich zapas został rozdany żołnierzom, to jednak dzięki interwencji marsz. Marmonta pozostawiono właścicielowi 150 butelek, co z pewnością było honorowym zachowaniem, zob. M. Olczak, *Kampania...*, s. 238.

⁴⁵ Np. koszt utrzymania króla Hieronima i jego sztabu we Wrocławiu w okresie 9 I do 16 VII 1807 r. sięgnął 93 tys. talarów; miasto musiało m.in. dostarczać dziennie ok. 240 butelek wina. Przykładem opilstwa może być gen. Baptiste Bisson, który kwatrował w Legnicy we wrześniu 1807 r. i wraz ze swym najbliższym otoczeniem opróżnił 1097 butelek wina, zob. P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 312–314; A.H. Kraffert, *Chronik von Liegnitz. Th. 3, Von Beginn der österreichisch-böhmischen Periode bis zum Ende der Freiheitskriege 1675–1815*, Liegnitz 1872, s. 249.

⁴⁶ W styczniu roku 1807 chcąc zapanować nad samowolą w służbach zaopatrzeniowych,

wojennych niektórych miast występowała specjalna kategoria wydatków określona mianem „wymuszenia” (*Erpressungen*). Działaniami takimi odznaczały się przede wszystkim wojska wirtemberskie, a szczególnie ich dowódca, znany z zamilowania do łupów gen. Dominik Vandamme, który tuż po kapitulacji Głogowa zażądał 25 tys. talarów, w dniu kapitulacji Wrocławia 125 tys., zaś po kapitulacji Nysy 50 tys. franków, powołując się przy tym na tzw. „prawo do dzwonów” zdobytej twierdzy⁴⁷. Codzienną praktyką na Śląsku były wymuszenia dokonywane przez oddziały i patrole wojsk napoleońskiego IX Korpusu, np. 11 stycznia 1807 r. jego żołnierze obrabowali mieszkańców Świebodzic⁴⁸, 1 i 2 lutego Wałbrzycha⁴⁹, zaś 10 lutego trzy tysiące żołnierzy wirtemberskich i bawarskich z grupy gen. Charlesa Lefebvre’a-Desnouettes’a płądrowało Nową Rudę. Jak wspomina kronika noworudzka „całą noc nie działo się nic innego nad żarcie i chłanie”⁵⁰. Tego typu przykłady można mnożyć, choć w większości przypadków działania takie były udziałem niewielkich samowolnych grup. Czasem do rabunków dochodziło w odwecie za sprzyjanie wrogowi; w ten sposób spłądrowane zostały Zielona Góra, Żagań i Bolesławiec⁵¹. Co istotne jednak, nie ma informacji o stratach wśród ludności cywilnej (nie licząc mieszkańców obleganych miast-twierdz), która w tym czasie mogła obawiać się raczej o mienie niż o życie i zdrowie. Wydaje się, że ciężary nakładane na mieszkańców Śląska w tym czasie nie powodowały zdecydowanie wrogich nastrojów ludności, która spośród żołnierzy działających tu w ramach IX Korpusu najmniejszą sympatią darzyła Wirtemberczyków⁵².

W 1813 r. sytuacja była bardziej napięta choćby z tego powodu, że na Śląsku stacjonowało więcej wojska, stąd zarówno więcej przypadków rabunków i napaści, jak i interwencji dowódców, którzy mieli obowiązek zwalczać

sztab IX Korpusu wydał komisarzom wojennym rozkaz zabezpieczenia materialnego swych dywizji oraz umiarkowanego ściągania rekwizycji w sposób legalny i za pośrednictwem starostów powiatowych. Następnie 28 II 1807 r. Hieronim powołał trzy komisje wojskowe, które zobowiązano do kontrolowania wojskowych, dokonujących rekwizycji, zob. P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 305, 306, 312. Natomiast w 1813 r. by usprawnić zaopatrzenie w żywność, a także powstrzymać bezprawne rekwizycje powołane zostały komisje dostawcze, a przy każdym korpusie działał komisarz wojenny, zob. M. Olczak, *Kampania...*, s. 262. Skuteczność tych działań zarówno w 1807, jak i w 1813 r. była połowiczna, choćby z tego powodu, że zaledwie skromna część rekwirowanej żywności trafiała do żołnierzy, którzy dopuszczali się rabunków żywności nierzadko z głodu, zob. A. Olejniczak, *Wielka Armia...*, s. 161, 162, 193.

⁴⁷ P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 310.

⁴⁸ Zob. J.F.E. Würffel, *Erste vollständige Chronik der Stadt Freiburg alter und neuer Zeit*, Freiburg 1841, t. 2, s. 8.

⁴⁹ Zob. *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993, s. 89.

⁵⁰ Cyt. za P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 179

⁵¹ *Ibidem*, s. 311.

⁵² A. Olejniczak, *Ludność zachodniej części Dolnego Śląska wobec postawy żołnierzy uczestniczących w kampaniach 1806/07 i 1813 roku*, „Rocznik Jeleniogórski” 2006, t. 38, s. 77; *idem*, *Obciążenia...*, s. 53

wykroczenia dokonywane przez swych podkomendnych. Np. francuski komendant Lwówka Rimini kazał aresztować żołnierzy przyłapanych na rabunkach. Współpraca z mieszkańcami była na tyle dobra, że 17 sierpnia inny francuski komendant Lwówka polecił aresztować nawet dowódcę batalionu westfalskiego, który oddział dopuścił się rabunków w tym mieście⁵³.

Ale też nie brak było przypadków, kiedy w rabunkach brali udział oficerowie⁵⁴, a nawet generałowie, jak np. dowódca 19. Dywizji, gen. Donatien de Rochambeau, który dopuścił się rabunków w podbolesławieckim Godnowie⁵⁵. Bez wątpienia takie zachowanie było niezgodne z oficerskim honorem. To obniżenie poziomu było spowodowane m.in. stratami w korpusie oficerskim, jakie armia napoleońska poniosła podczas kampanii rosyjskiej oraz obniżeniem morale. Nowo mianowani oficerowie wcześniej byli podoficerami, a nawet zwykłymi żołnierzami, którym nierzadko obcy był rycerski etos i oficerski honor⁵⁶.

Większe miasta mogły liczyć na cywilizowane załatwienie kwestii kontrybucji, np. władze Legnicy w 1813 r. same uchwałyły na rzecz Francuzów kontrybucję żywności i pieniędzy, co sprawiło, że obyło się bez rabunków⁵⁷. Specjalnie potraktowano Wrocław, w którym Francuzi zachowali ścisłą karność. Gen. Robert Wilson napisał: „Z przykrością muszę zauważyć, że wróg wycofując się z Wrocławia zostawił za sobą dobre imię. Wszystko było płacone gotówką⁵⁸”. Ale już w Bolesławcu wobec nieobecności burmistrza, który uciekł przed Francuzami wraz z wieloma mieszkańcami, rozsierdzony

⁵³ Zob. H. Scholz, *Löwenberg im Jahre 1813. Eine Erzählung der Ereignisse und Begebenheiten die sich in dem denkwürdigen Jahre nationaler Erhebung in Löwenberg und Umgegend abgespielt haben*, Löwenberg 1909, s. 19, 45.

⁵⁴ Zob. *Kriegs-Geschichten...*, t. 1, Breslau 1814, s. 50, 51, gdzie opis rabunków, jakich dopuszczali się oficerowie francuscy w Szczepanowie.

⁵⁵ *Kriegs-Geschichten...*, t. 2, , Breslau 1814, s. 236, 237.

⁵⁶ A. Olejniczak, *Obciążenia...*, s. 61. Ów „przełom moralny” końca roku 1812 i odwrotu spod Moskwy sugestywnie opisuje Aleksander hr. Fredro w swych wspomnieniach z okresu napoleońskiego: „Okropnie tam było, okropnie, moi Państwo! Widziałem padających pod koła, a nikt nie pomyślał, aby koła zatrzymać, łamiących lody, tłukących się w otwartych toniach, a nikt ręki nie podał. Widziałem konie gryzące z bólu skamieniałą ziemię, którym jakiś Szylok nowy wykroił z uda parę funtów mięsa, skąpił jednego uderzenia nożem i to właśnie wtenczas, kiedy dobrodziejstwem było. Widziałem, jak uporczywie broniono przystępu do ognia, nie temu, co wpół zmarznięty chciał ogrzać się na chwilkę... to się rozumie samo przez się... ogień tam był życiem... życiem nikt się nie dzieli, ale broniono żebrzącemu odrobinę płomienia, któryby swoją słomą przeniósł do własnego barłogu. Niejeden na oświeconym tylko śniegu wlepił oczy w ciepło, do którego nie śmiał się zbliżyć, a poranek zastał go bryłą lodu. Widziałem rannych rzuconych na drogę, bo zdrowszy, silniejszy zapragnął jego szkapy i powózki. Widziałem jeńców strzelanych, jeżeli który osłabł i dalej iść nie mógł. Widziałem budynki podpalone ze złości i zawiści, że inni w nich pierwej znaleźli przytułek”, zob. A. Fredro, *Trzy po trzy. Zapiski starucha*, Warszawa 1880, s. 50, 51.

⁵⁷ Zob. *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław 1998, s. 234.

⁵⁸ Cyt. za: M. Olczak, *Kampania...*, s. 309; zob. s. 176–178.

Napoleon kazał spalić jego dom, co jednak nie doszło do skutku, natomiast nie oszczędzono miasta przy kwaterunkach i rekwizycjach, które zmieniły się w regularne płądrowanie. Opłatą za dyshonor było urządzenie w rynku miejsca uboju zwierząt oraz pozostawienie niesprzątniętych wnętrzności i odpadków⁵⁹.

Najgorzej jednak było w małych miejscowościach i wioskach, gdzie oprócz mieszkańców częstymi ofiarami rabunku padali księża, kościoły, a nawet grobowce. Spory udział w rabunkach ponownie mieli żołnierze oddziałów Związku Reńskiego oraz Włosi, do których zastosowano określenie hien cmentarnych, ponieważ często rabowali groby szukając ukrytych tam skarbów⁶⁰. Rekwizycje i kwatunki były udziałem obu stron, choć według rosyjskiego oficera artylerii Razożyckiego Rosjanie na Śląsku nie prowadzili rekwizycji – był to kraj sojusznicy, w przeciwieństwie do Saksonii np., gdzie „kiedy coś wpadło w ręce, można było brać za darmo”⁶¹, jednak na kwatunki żołnierzy rosyjskich narzekano równie jak na francuskie, np. w Wołowie, którego burmistrz został przez Rosjan aresztowany, ponieważ nie chciał zapewnić odpowiedniej gościny oficerom⁶², a Kozacy, Kałmucy i Baszkirzy w wielu miejscach dopuścili się rabunków i rozbojów, zapisując się w pamięci gorzej niż Francuzi. W Osłej koło Bolesławca doszło nawet do chłostania i „męczenia” mieszkańców⁶³. Nawet armia pruska potrafiła rabować żywność, kiedy zaszła taka potrzeba⁶⁴. Udzielenie „gościny” też nie gwarantowało bezpieczeństwa, o czym przekonał się m.in. Gottlob Rissmann z Ocic, którego poturbowali polscy ułani⁶⁵, jednak skończył i tak lepiej niż wójt Georg Knappe z Grodzca, który za odmowę wydania żywności został rozstrzelany, czy właściciel folwarku w Dzwonowie, który zmarł na skutek przeżyć. Zdarzały się też nieliczne przypadki gwałcenia dziewcząt⁶⁶. Do nieumyślnych zapewne „zbrodni francuskich” zaliczyć też można tragedię złotoryjskiego tkacza Karla Heinricha,

⁵⁹ *Kriegs-Geschichten...*, t. 1, s. 11, 12.

⁶⁰ Spustoszone m.in. kościoły w Okmianach i Chojnowie, w Jaworze w kościołach Włosi otwierali nawet sarkofagi, zaś w Jugowcu rozszabrowany został rodzinny grobowiec von Osten, natomiast kiedy w Środzie Śląskiej żołnierze zaczęli niszczyć cmentarz, przebywający tam Napoleon kazał im dla zabicia czasu porąbać rosnące tam topole, zob. A. Knoblich, *Chronik von Lähn und Burg Lähnhaus am Bober*, Breslau 1863, s. 198–201; *Kriegs-Geschichten...*, t. 2, s. 410–413; M. Olczak, *Kampania...*, s. 152, 162, 163.

⁶¹ M. Olczak, *Kampania...*, s. 99.

⁶² F. Schreiber, *Geschichte und Topographie der Stadt Wohlau*, Wohlau 1843, s. 110–112.

⁶³ A. Olejniczak, *Ludność...*, s. 81, 84, 85; *idem*, *Obciążenia...*, s. 58, 59.

⁶⁴ H. Scholz, *Löwenberg...*, s. 17.

⁶⁵ *Kriegs-Geschichten...*, t. 4, s. 638.

⁶⁶ M. Olczak, *Kampania...*, s. 373, 430; A. Olejniczak, *Wielka Armia...*, s. 172, 173. Doercks też dał opis dotkliwego pobicia cywila Wischkego, które to zachowanie zhańbiło korpus oficerski. Komendant kazał wszystkich oficerów w nie zamieszanych wsadzić na kilka dni do aresztu z pouczeniem, że nie powinni byli takiego skandalu urządzać publicznie, zob. *Wojna twierdz...*, 171, 172.

którego dziecko śpiące w koszyku zostało rzucone z impetem o ścianę przez szukającego wina francuskiego żołnierza i po kilku dniach zmarło⁶⁷. Trudno jednak mówić o jakichś „wielkich zbrodniach” wobec śląskiej ludności cywilnej, które w innym miejscu i czasie były udziałem Kozaków i innych azjatyckich komponentów carskiej armii⁶⁸.

Wydaje się, że w 1807 r. do Francuzów i ich sojuszników odnoszono się neutralnie, czasem wręcz przyjaźnie. Wszak obcy żołnierze, jeśli tylko nie popełniają niegodziwości, mogą liczyć na pewną życzliwość, a postrzeganie żołnierzy napoleońskich początkowo wiązać się mogło z duchem rewolucji francuskiej, która dawała nadzieję na poprawę sytuacji warstw średnich i niższych. Sytuacja uległa zmianie po klęsce 1812 r., kiedy widok resztek Wielkiej Armii, a także szerząca się coraz bardziej antynapoleońska propaganda spowodowały koniec okresu względnej przychylności dla wojsk francuskich, których wybryki opisane w *Kriegs-Geschichten* obiegały śląską opinię publiczną i były główną przyczyną odwrócenia się jej od Napoleona⁶⁹. Było to o tyle istotne, że w przypadku kontaktów z ludnością cywilną nie chodziło tylko o kwaterunek czy prowiant. Żołnierz w momencie, gdy zachowywał się przyzwoicie, sam mógł liczyć na pomoc społeczności lokalnych będąc rannym, chorym, czy w jakikolwiek sposób niezdolnym do służby wojskowej, co nierzadko decydowało o jego przeżyciu. W roku 1813 takich odruchów poparcia wobec żołnierzy francuskich i ich sojuszników było coraz mniej.

Bez wątpienia w burzliwym okresie wojen napoleońskich, tak w wymiarze śląskim, jak i europejskim, honor i kodeks honorowy nie były pustymi słowami, współtworzyły sumienie oficerów i żołnierzy oraz decydowały o ich zachowaniach. Miały takie samo znaczenie dla zdolności bojowej armii, jak np. wyposażenie techniczne, sprawność organizacyjna czy fizyczna żołnierzy. Nierzadko jednak szły w zapomnienie, kiedy sytuacja w bitwie wymknęła się spod kontroli, kiedy trzeba było pomścić poległego kolegę, kiedy górę brała chciwość czy okrucieństwo. W tak wielkiej masie ludzi, jaka w tym czasie zbrojnie działała na Śląsku zawsze znalazły się jednostki postępujące wbrew honorowym zasadom, zwłaszcza w 1813 r., kiedy trudy i okrucieństwa moskiewskiej kampanii pozostawiły na *esprit de corps* walczących wyraźny ślad.

Staralem się tutaj zwrócić uwagę na przykłady zachowań honorowych, które takimi były często w mniemaniu ich uczestników, choć wobec braku definicji wybór siłą rzeczy musiał być subiektywny.

⁶⁷ *Kriegs-Geschichten...*, t. 3, s. 423, 424.

⁶⁸ Jednym z wielu opisów jest przedstawienie sytuacji po bitwie pod Iganiami 10 IV 1831 r. przez gen. Ignacego Prądzyńskiego: „Wchodząc do Igań, mieliśmy okropny widok świeżo pomordowanych mieszkańców i dzieci, oraz kobiet brzemiennych z powyprówanymi wnętrzościami”, zob. I. Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831*, Warszawa 1894, s. 99.

⁶⁹ A. Olejniczak, *Ludność...*, s. 84.

STRESZCZENIE

Jarosław Szymański, Zachowania honorowe podczas działań wojennych na Śląsku w latach 1806–1807 i 1813 na wybranych przykładach

Wojsko jest instytucją szczególnie powiązaną z honorem. W okresie od XVI do XIX w. nie było znaczącej różnicy pomiędzy honorem a obowiązkiem. Budzenie poczucia honoru było sposobem, by przeforsować dyscyplinę w oddziałach oraz podnieść ich morale, służyło także integrowaniu grupy wojowników. Honor wojskowy podlegał ewolucji, choć pewne zasady, takie jak lojalność, odwaga, wierność, dyscyplina, poświęcenie pozostały niezmiennie.

Trudno o definicję „zachowania honorowego” na początku XIX w., bowiem dla tego okresu brakuje źródeł normatywnych niezbędnych dla precyzyjnych rozważań – nie istniały wówczas kodeksy honorowe, jakie znamy z XX w., zaś regulaminy wojskowe i zbiory praw kwestie te traktowały marginalnie, a z czasem zbyt szeroko.

W niniejszym tekście przedstawione zostały wybrane zachowania honorowe, które miały miejsce na Śląsku w okresie wojen napoleońskich, kiedy liczne były przykłady odwagi, szacunku dla przeciwnika, wiary w słowo honoru, a także okrucieństwa bitewnego, grabieży etc. Starałem się tutaj zwrócić uwagę na przykłady zachowań honorowych, które takimi były często w mniemaniu ich uczestników, choć wobec braku definicji wybór siłą rzeczy musiał być subiektywny.

Słowa kluczowe: honor, zachowania honorowe, okres napoleoński, działania wojenne, Śląsk.

SUMMARY

Jarosław Szymański, Selected examples of honorable behavior during wartime activities in Silesia in 1806–1807 and 1813

The army is an institution especially connected with the concept of honor. From the 16th to the 19th century there was no significant difference between honor and duty. Arousing a sense of honor was a method of enforcing discipline among the units, raising their morale and bringing the group of fighters together. Military honor has evolved, although some principles, such as loyalty, courage, fidelity, discipline, dedication, have remained unchanged.

It is difficult to define the notion of an “honorable behavior” at the beginning of the 19th century because there are no normative sources concerning this period that are indispensable for thorough discussions – there were no codes of honor then, such as we know from the 20th century, whereas military regulations and lawbooks marginalized those issues, and later approached them too broadly.

In this text a selection of honorable behaviors in Silesia during the Napoleonic Wars was presented. This period abounded in examples of courage, respect for the enemy, trust in the words of honor, as well as of battle cruelty, plunder, etc. I tried to highlight herein the examples of the honorable – at least in the opinion of the

participants of the given events – behaviors, although since there was no definition, the selection had to be, perforce, subjective.

Keywords: honor, honorable behaviors, Napoleonic period, military action, Silesia

РЕЗЮМЕ

Ярослав Шиманьский, Самоотверженность и багородство во время военных действий в Силезии в 1806–1807 и в 1813 годах на избранных примерах.

Армия является учреждением, которое прежде всего ассоциируется с честью. В период с XVI до XIX в. не было особой разницы между честью и обязательствами. Пробуждение чувства чести было методом укрепления дисциплины и поднятия боевого духа в подразделениях, а также помогало сплочению групп военнослужащих. Понятие воинской чести эволюционировало, хотя определённые основы, такие понятия как преданность, отвага, верность, дисциплина остались неизменными.

Тяжело дать определение понятия „хранить честь” в начале XIX в., поскольку не хватает нормативных источников для этого периода времени, необходимых для точных исследований – тогда не существовало кодексов чести, которые нам известны с XX в., кроме того, военные регламенты и уставы трактовали эти вопросы поверхностно, а временами, слишком широко.

В данном тексте были представлены поведения чести, которые имели место в Силезии в период наполеоновских войн, когда проявлялись многочисленные примеры отваги, уважения к противнику, веры в слово чести, а также жестоких битв, грабежей и т.д. Я постарался здесь обратить внимание на примеры поведения чести, которые часто были таковыми по мнению их участников, хотя при отсутствии определения выбор конечно должен был быть субъективным.

Ключевые слова: честь, поведение чести, наполеонский период, военные действия, Силезия.